

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 29 września 1946 r.

Nr 19

Uszczęśliwione oblicze

„Razu pewnego o zimowej porze szedł św. Franciszek z Perugii do Santa Maria dei Angeli w towarzystwie brata Leona. Mróz srodze im dokuczał. Wtem Franciszek rzekł do brata Leona: „O bracie Leonie, jakkolwiekby bracia mniejsi dawali wspaniały przykład świętości, uczciwości i budującego żywota, napisz — to znaczy: spamiętaj sobie dobrze, że nie jest to radość doskonała“. Gdy uszli kawałek drogi, rzekł znowu: „O bracie Leonie, chociażby kto z braci naszych ślepym przywracał wzrok, a kalekom zdrowie, chociażby wypędzał czarty, głuchym przywracał słuch, niemym mowę, albo nawet umarłego wskrzesił, który już od czterech dni leżał w grobie, napisz, że i to nie jest radość doskonała“. Po chwili znowu przemówił: „O bracie Leonie, chociażby brat nasz znał języki wszystkich narodów i wszystką umiejętność... chociażby brat nasz umiał głosić kazania tak wspaniale, iżby wszystkich niewiernych nawrócił do wiary, napisz, że nie jest to radość doskonała“.

Tak rozmawiając, uszli przeszło dwie mile. Wreszcie brat Leon zdziwiony zapytał: „Mój ojcze, proszę cię w imię Boże, abyś mi powiedział, co to jest doskonała radość“. Święty odpowiedział: „Wystaw sobie, że zajdziemy do Santa Maria dei Angeli, przemoczeni do suchej nitki, zmarznięci do szpiku kości, brudni od błota, dreczeni głodem. Dzwonimy u furty. Furtian wychodzi gniewny i woła: Kto tam?... Wiem, włóczęgami jesteście, którzy lażą po świetle i ubogim kradną jałmużnę“. I zamiast nam otworzyć, każe nam stać na dworze w śniegu i deszczu, w głodzie i chłodzie aż do nocy, a my doznana przykrość znosimy cierpliwie, bez szemrania, o bracie Leonie napisz, iż to jest doskonała radość“.

To opowiadanie z życia św. Franciszka Serafickiego doskonale ilustruje słowa dzisiejszej Ewangelii. „Przyjacielu posuń się wyżej“ — to

nagroda naprawdę zasłużona za pokorę, to istotnie wesele na godach i chwala wśród biesiadników

Ludzie jednak postępują inaczej. Przy każdej sposobności waleczą o odrobinę szczęścia kosztem miłości bliźniego. A tymczasem im więcej postępuje się za miłością własną i jej kaprysami tym mniej ma się zadowolenia i uznania. W towarzy-

którą kochał i pielęgnował w sobie jako skarb najcenniejszy. Niezego nie żądał od życia li tylko miłości Boga i z niej wypływającej miłości człowieka i każdego stworzenia nawet kosztem swej wygody i uznania.

I istotnie Bogu pokora z enót podobna się najbardziej i ona to jest podstawa każdego postępowania, które ma na sobie nosić błogosła-



Fot. Siolarczyk

(patrz str. 4-5a)

Obraz Cudownej Matki Boskiej Rokitniańskiej na uroczystościach w Gorzowie. Administrator Apostolski Ks. Dr E. Nowicki podąża na Akt poświęcenia swej diecezji Jej Niepokalanemu Sercu.

stwie nie lubi się samochwalców, pyszałków, cisnących się na pierwsze miejsce. Wystarczy dziś jechać koleją, zajrzeć do sali biesiadnej, być na festywalu choćby jakiejś sztuki ludowej, lub na odpuscie i popatrzyć na twarze uczestników. Zaspokojone normalnie to oblicza ludzi dumnych, niezadowolonych z wyznaczanego miejsca.

Beztroska pogoda św. Franciszka wpływała z jego tkliwej pokory.

wione piętno Bożego uznania. Zwyctężyć samego siebie potrafi człowiek najdoskonalej przez pokorę, bo w niej najlepiej objawia się miłość Boża.

Miłość i pokora to rzeczy uszczęśliwiające oblicze człowieka. Bez siebie one obyć się nie mogą. Dusze takie Bóg i ludzie podziwiają i szanują. Ich pogoda udziela się drugim i wynosi je ponad innych, mimo, że tego nie pragną.

EWANGELIA na niedzielę XVI po Zielonych Świątkach.
(Łuk. 14)

Gdy cie zaproszono na gody weselne

W on czas: Gdy Jezus wchodził w szabat do domu jednego z wybitnych faryzeuszów, aby się posilić, oni Go śledzili. I oto stanął przed Nim pewien człowiek, chory na puchlinę. A Jezus, zagajając rozmowę, odezwał się do uczonych w zakonie i do faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Oni jednak milczeli. On więc dotknąwszy się uzdrowił go i odprawił. Przemówił też i rzekł do nich: Jeśli osieł lub wół któregośkolwiek z was wpadnie do cysterny, czyż nie wyciągniecie go natychmiast w dzień szabatu? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. A spostrzegłszy, jak skwapliwie wybierano sobie pierwsze miejsca, opowiedział zaproszonym przypowieść, mówiąc do nich: Gdy cie zaproszono na gody weselne, nie zajmuj miejsca pierwszego, aby przypadkiem nie zaproszono godniejszego od ciebie. A wtedy ten, co was obu zaprosił, zbliżyłby się i rzekł do ciebie: Ustąp miejsca temu. Wówczas zaś ze wstydem musiałbyś zająć miejsce ostatnie. Ato! gdy cie zaproszą, idź zajmij miejsce ostatnie, aby — skoro nadejdzie, który się zaprosił — mógł ci powiedzieć: Przyjacielu, posuń się wyżej. Wtedy spotka cie chwala wobec współbiesiadników. Każdy bowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaza będzie wywyższony.

Ks. N. Medlewski.

Księgi Boże

Prawdziwie dobry jest Bóg, że wyszedł ze Swego ukrycia, zstąpił na ziemię i pouczył nas o wszystkim, czego nam potrzeba do zbawienia. Jedna rzecz jednak bardzo mnie zastanawia. Kościół katolicki, któremu Chrystus Pan zlecił pouczanie ludzi o wszystkim, co nam objawił, istnieje dopiero od 19 wieków. Skądże czerpie swoje wiadomości o tym, co stało się na tysiące lat przed jego założeniem, co stało się w raju, co Bóg powiedział patriarchom i prorokom?

— Bóg, który od samego początku świata pouczał ludzi, nie chciał, aby to, co objawił ludziom, poszło w zapomnienie. Przeto natychmiast laską swoją mężów sprawiedliwych znających się na sztuce pisania, aby bez błędu i fałszu spisali to, co ludziom powiedział. Tak powstało już przed Narodzeniem Chrystusa Pana 45 ksiąg świętych Starego Testamentu pisanych prawie wyłącznie w języku hebrajskim (żydowskim) a przechowywanych i przepisywanych jak najstaranniej przez kapłanów żydowskich. Najważniejsze z nich są następujące: Pięć ksiąg Mojżesza, księga Sędziów, księgi Królewskie, 150 psalmów, Przypowieści Salomona, księgi Proroków, z których najwięcej napisali Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel. Pierwsze pięć ksiąg Starego Testamentu napisał Mojżesz. W nich opisane jest stworzenie świata, upadek pierwszych

rodziców, wypędzenie ich z raju, potop, powołanie Abrahama na ojca i założyciela narodu żydowskiego, wyprowadzenie Żydów z niewoli egipskiej przez Mojżesza i nadanie Żydom dziesięciu przykazań na górze Synaj, wreszcie powrót Żydów do ziemi obiecanej, czyli Palestyny. W księgach Sędziów i Królów opisane są dalsze dzieje narodu żydowskiego. W księgach Proroków czytamy przepowiednie dotyczące przede wszystkim przyjścia na świat Zbawiciela i odkupienia świata z niewoli szatana. Psalmi są to pobożne pieśni śpiewane w świątyni jerozolimskiej. Głównym ich autorem jest król żydowski Dawid.

— Mojżesz, o ile mi wiadomo, żył 1500 lat przed Chrystusem. Świat natomiast powstał jak się przypuszcza wiele tysięcy lat przed Mojżeszem. Skądże Mojżesz mógł opisać stworzenie świata i życie w raju, jeśli tam nie był?

— Tak, to prawda, że Mojżesz nie stał u kolebki świata i rodu ludzkiego. Ale Adam, Noe, Abraham i inni sprawiedliwi mężowie narodu żydowskiego, którzy rozmawiali z Bogiem, przekazywali to wszystko, co im Bóg objawił i czego byli świadkami, ustnie swoim potomkom. Ci zaś z biegiem czasu poznali sztukę pisania i utrwalali to, co od ojców i praojców słyszeli, na glinianych cegielkach za pomocą ryłka. Takich zapisków używał Mojżesz, kiedy

rozpoczął opisywać stworzenie świata, pierwsze dzieje ludzkości i narodu żydowskiego. Nadto, jak wiemy, Mojżesz rozmawiał z Bogiem samym, który zapewne pouczał go o początkach świata i ludzkości. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że Mojżesz mógł wszystko opisać bez błędu. Bóg zresztą sam czuwał nad autorami ksiąg świętych, aby pisali prawdę. Oświecał ich rozum i strzegł ich od błędów. Stąd każda księga święta Starego i Nowego Testamentu nazywamy słusznie księgą pisaną przez samego Boga.

— Kiedy już mowa o księgach Starego Testamentu, warto zapytać, w jakich księgach jest opisane to wszystko, co Bóg objawił ludziom przez Syna Swego Jezusa Chrystusa?

— Przeważna część tego, co Jezus nauczał i czynił, jest zawarta w 27 księgach Nowego Testamentu, resztę poznajemy z Tradycji, czyli Ustnego Podania. Lecz dzisiaj zwróćmy naszą uwagę li tylko na Nowy Testament. Omówienie Tradycji czyli Ustnego Podania odłożmy do następnego spotkania.

Nowy Testament zawiera 5 ksiąg historycznych, 21 nauczających i 1 księgę proroczą. Do ksiąg historycznych należą: 4 Ewangelie i Dzieje Apostolskie. „Ewangelia“ jest to słowo greckie i oznacza „dobrą nowinę“. Ewangelie podają nam życie Pana Jezusa, nauki, które głosił, cuda, którymi potwierdzał prawdziwość Swojej nauki i Boskie Swoje pochodzenie. Pierwszą Ewangelię pisał około roku 45 po Narodzeniu Chrystusa Jego apostoł, św. Mateusz. Drugą Ewangelię napisał św. Marek, towarzysz św. Piotra, a trzecią św. Łukasz, towarzysz św. Pawła. Obie te Ewangelie powstały około 60 i 70 r. po Narodzeniu Chrystusa Pana. Czwartą wreszcie Ewangelię napisał ulubiony apostoł Pana Jezusa, św. Jan około r. 100. Dzieje Apostolskie zawierają pierwszą historię Kościoła katolickiego. Napisał je św. Łukasz. Jest tam mowa o Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, o Zesłaniu Ducha Św., o powstaniu pierwszych gmin chrześcijańskich w Jerozolimie, Antiochii i Rzymie, o pracy misyjnej apostołów, zwłaszcza św. Piotra i Pawła. Księgi nauczycielskie obejmują 14 listów św. Pawła skierowanych przeważnie do gmin chrześcijańskich i 7 listów innych apostołów mianowicie: św. Jakuba, Piotra, Jana, Judy, Tadeusza. Księga Objawienia wreszcie jest księgą proroczą, w której św. Jan Apostoł opi-

Teresa Kostrzevska-Przanowska

U Jasnogórskiej Pani

Jak śnieżna z gór lawina, jak rzeki wezbrane na wiosnę, tak spieszyły dzieci Boże, tak spieszyli katolicy polscy do swojej Matki, do swojej Królowej...

Nie było zakątków w kraju, w którym nie poderwałoby się serce pragnieniem by pójść, by pojechać, by paść na kolana pod murami Jasnej Góry i wysłuchać, i wypłakać przed Najmiłosierniejszą Matką, wszystką swoją niedolę od lat.

Jak fale morza bez końca, zafalały ludzkie głowy naokoło murów, wypełniły szczelnie ulice miasta, wszystkie krużganki klasztoru, wszystkie świątynie i każdą wolną przestrzeń.

Rozpłomienione oczy, wpatrzone noca w jaśniejącą gwiazdę na wierzchołku wieży, dniem w cały, piękny i sercu drogi kształt klasztoru, prowadziły nogi nie czujące zmęczenia po dziesiątkach kilometrów, prowadziły serca wzbierające tęsknotą i miłością...

Wszystkimi drogami wśród pól, samochodami i pociągami, z barwnymi chorągwiemi wyłożonymi słońcem, z krzyżami w wieńcach kwiatów, bez przerwy, bez końca, nieprzerwanym strumieniem, płynęły tłumy i tych z Łowicza, i tych z Sieradza, i z Warszawy, i ze Śląska, i z Zakopanego, i ze Szczecina, i z Poznania, i z Gdyni, zewsząd, zewsząd...

A Bóg wyzłocił dni słońcem, nocę wysrebrzył księżycem i wypięknął drogi, do Najmilszej Jego Matki wiodące...

Matki, która od wieków w stolicy

suje przyszłe walki i zwycięstwa Kościoła.

— Słyszałem też, że istnieje jakaś „biblia Wujka”. Cóż to znowu za księga?

— Przez słowo „biblia” (od słowa greckiego „biblia-księgi”) rozumiemy zbiór wszystkich ksiąg świętych Starego i Nowego Testamentu, czyli Pismo święte. Księgi pierwotne Starego i Nowego Testamentu są pisane w języku hebrajskim, aramejskim lub greckim, a więc w językach dla nas niezrozumiałych. Aby Polakom udostępnić Pismo św., przetłumaczone na język polski. Wielkiego tego dzieła dokonał między innymi ks. Jakub Wujek tuż przed r. 1600. Jego to tłumaczenie biblii na język polski nosi miano „biblii Wujka” w odróżnieniu od innych przekładów.

Swojej czeka na umiłowane Swoje polskie dzieci...

W blasku brylantowej sukienki, w blaskach światła i lamp, w tęczy złocistej korony, potężna i cicha, Najpiękniejsza i Najśodsza, wychyla Swą ciemną Twarz ze srebrnych ram i patrzy, i słucha...

A u nóg Jej, w cudownej kaplicy, niby łań żyta pochylony burzą, głośnie przy głowie, klęczą ludzie...

Oczy zalane łzami, ręce wyciągnięte, a z ust wyrrywają się powita-

cowie, najstraszliwsza niedola umęczonego, ukrzyżowanego jak Chrystus, narodu polskiego, skargą wypływa na usta...

Komuż mieliśmy się skarżyć? Kto miał siłę i moc otrzeć te łzy nie-spotykanego w dziejach świata cierpienia?

Ona jeno, Ta Matka nasza jedyna, Ona to w Swoje Serce brała naszą mękę, a teraz kazała nam przyjść do Siebie, aby z nas zdjąć to jarzmo bólu...

Józef Baranowski.

Poemat jesienny.

Siwe dymy się wloką uroczyskiem ściernisk
I gorzkim smutkiem żółkłych, powiedłych badyli.
Słońce w horyzont nieba zwolna się pochyła,
A noc pola pokrywa aksamitną czernią.
Przędze babiego lata płyną w baśniach nocy.
Księżycowym ugorem, po bezdennej głębi —
Czerwieni serca płoną korale jarzębiny,
Wśród żalu opuszczenia i serca pomroce.
W płochym nawoływaniu szczęścia co nie wraca —
W samotności co dłonie splotła rozpaczliwie,
W tych wlokących się zwolna polem dymach siwych
I w dniach, w których się uśmiech słoneczny zatracą.
Na surowym tle nieba: jezior gwiazdno-złotych,
Księżyc srebrzystą pełnią
Płynie w obłok ciszy —
Wiatr w sosnach zagubionych mgłami — żalem duszy
I w oczy prószy pyłem jesiennej tęsknoty...
Pożar liści wystudza noc chłodnym dotykiem.
Błękitnieje kolorem cisza śpiewnych zmierzchów —
Październikowe hymny nucą łąkom świerszcze.
Od pól sieroca żalność płaszcącym kwili krzykiem.
Potem niebo przesłania zamieć gwiazd śnieżysta
I lodowaty powiew marszczy oddech nocy;
Płowy brzask pełen wzorów koronkowych złocień,
Ozdabia szron, który zastęgl wśród astrów srebrzystych.

nia najserdeczniejsze, albowiem nikt w całej Polsce nie wiedział, że danem mu będzie ujrzeć Częstochowę, podziękowania najgorętsze i przede wszystkim ból serca, rozpacz niepojęta, i łzy gorące, niepowstrzymane.

Całe lata wojny, najstraszliwszej niedoli, największej udręki i najokrutniejszego pohańbienia człowieka, wróciło na pamięć, wróciło przed oczy i łzy wyciska palące...

Pomordowane dzieci, zabici synowie, spalone matki, rozstrzelani oj-

I oto spływa ze łzami gorzyc lat, w sercu zakwita nadzieja lepszej doli. Przyszłość Polski, przyszłość Narodu polskiego, oddana w ręce Królowej Polski i Matki Najczulszej musi być jasna, musi być dobra.

— Przyszliśmy do Jasnej Góry po opiekę nie tylko dla siebie, przyszliśmy po opiekę dla Polski.

Polski losy, Polski dół i niedolę, Polski wolność prawdziwą, Polski wiarę niezakłamaną, Polski wielkość

Ks. Jan Zaręba

Byłem i ja w Rokitnie...

8 września, w uroczystość Narodzenia Najśw. Marii Panny, Rokitno obchodziło swój wielki dzień: wspaniałą odpust, pierwszy z taką okazalnością obchodzony po przyłączeniu tych ziem do macierzy. Sława Rokitna rozeszła się daleko poza granice parafii, powiatu a nawet diecezji. Nie też dziwnego, że w dniu 8 września przybyły liczne pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic, a nawet i z poza Administracji Apostolskiej.

Rokitno swoją historią sięga roku 1333, kiedy to biskup poznański Jan Doliwa ufundował tu pierwszy kościół. Imię jednak Rokitna rozslawił dopiero cudowny obraz Matki Bożej umieszczony w tamtejszym kościele. Wiele tu łask wyświadczyła Maria, nie też dziwnego, że ciągnęły tu pielgrzymki z dalekich nawet miejscowości. Opowiadają, że cesarz austriacki Franciszek Józef, przybył także do Rokitna, by hołd złożyć Matce Bożej. Rycerstwo polskie spieszyło do stóp cudownego obrazu, by tu wypraszać sobie błogosławieństwo i pomoc Bożą za przyczyną Marii. W roku 1670 Władze kościelne uznały obraz za cudowny.

Po przyłączeniu Ziemi Zachodnich do Polski, kult Matki Boskiej Rokitniańskiej wstąpił w swoją nową fazę. Historycznym stał się dzień 15 sierpnia, kiedy to z woli Arcypasterza Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego obraz Matki Boskiej

przyniesino w uroczystej pielgrzymce z Rokitna do Gorzowa i przed nim w obecności 50 tys. wiernych odbyło się poświęcenie Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny całej Administracji Apostolskiej.

Drugim wielkim dniem Rokitna był 8 września, dzień uroczystego odpustu. Na dzień ten przybyło kilka tysięcy pielgrzymów z różnych okolic. A więc najpierw z powiatu skwierzyńskiego, w którego obrębie

Gubina. Przybyła liczna pielgrzymka z Poznania, z Ks. Dziekanem Lewandowskim na czele.

Pogoda dopisała znakomicie. Wschodzące słońce zastaje mnie w kościele. Już od godziny 6-ej rano rozpoczynają się Msze św. Piękna świątynia Marii wygląda naprawdę imponująco. Można się tu szczerze modlić. Wszystko nastraja do skupienia. I piękna polichromia kościoła i nastrój świąteczny i pobożne skupienie pielgrzymów.



Obraz Cud. M. B. Rokitniańskiej wśród wielotysięcznej rzeszy wiernych przybyłych do Gorzowa na dzień 15 sierpnia b. r.

leży Rokitno. Przybywali i z dalszych miejscowości, a więc z odległego o 38 kilometrów Gorzowa, z Rypina, z Międzyrzecza, z powiatu Strzelee, z nad Odrą leżącego

ni modlitwie... Setki księży... przeszło milion głów ludzkich...

Lud śpiewa pieśni Maryjne...

Przepiękne kazania i wreszcie ślubowanie przez Ks. Prymasa przyjęte i przed tron Królowej Polski złożone...

Kto był wówczas na Jasnej Górze, ten nigdy nie zapomni tego potężnego wielogłosu, co jak jeden głos dźwięczał, niebios sięgał, niebios przebiegał, Serce Maryi przenikał i do wysłuchania zmuszał...

A potem śpiew: „Pod Twoją Obronę“, „My chcemy Boga“, „Boże coś Polskę“, Śpiew kilkuset tysięcznego tłumu. Śpiew twardy i mocny jak przysięga.

Katolicy polscy przez swoich przedstawicieli składają przysięgę-Swojej Jasnogórskiej Pani i Królowej, że będą wiernie stali na straży wiary Ojców swoich, że dzieciom swoim będą wpajali katolickie enoty, że nigdy od Kościoła Katolickiego nie odstąpią, tylko katolicką i szczerze demokratyczną pragną mieć swoją Ojczyznę.

Msze św. odpowiadają się bez przerwy. Kościół jest napęczniony wiernymi. O godzinie 9-ej jest Msza św. wotywna. Wystawienie Najświętszego Sakramentu i odsłonięcie cudownego obrazu. Niezapomniana to zostanie dla mnie chwila. A myślę, że i dla wszystkich, którzy ją przeżywali. Lud śpiewa z nabożeństwem pieśń do Matki Boskiej: „Gwiazdo śnieżna, wspaniała...“ Powoli podnosi się zewnętrzny obraz, otwierają się drzwiczki i oczom naszym ukazują się pogodna, cudownie uśmiechnięta twarz Matki Bożej Rokitniańskiej. Niebo przeżywam w mej duszy. Nie widzę otaczających mnie tłumów. Czuje potrzebę gorącej modlitwy. Ta pogodna, dobrotliwie uśmiechnięta twarz Matki Bożej zdaje się wlewać do duszy ludzkiej ufność bezgraniczną, kojący balsam wśród walk i burz życiowych. Cudownego oblicza Najświętszej Panny nie zapomnę już nigdy.

O godzinie 12 odpowiadają się uroczysta suma. Kościół nie może pomieścić wiernych. Znowu ten sam pobożny nastrój rozmodlonych tłumów. Setki, ba chyba tysiące przystępują do Stołu Pańskiego. Kilkunastu kapłanów od wczesnych godzin porannych bez przerwy spowiada pielgrzymów. Różne dokonania

istotną. Polski suwerenność niekniętą przysięgłm ofiarować Sercu Maryi, aby godną być tej krwi przelanej żołnierza polskiego na całym świecie...

Modlitwy nasze w dniu 8 września oddały żołnierza polskiego, tę chlubę naszego narodu, pod opiekę Najświętszej Matki...

8-my września!

Nad cudownym obrazem (kopia) na szczycie kościoła, unosi się olbrzymia korona, symbol władztwa nad duszami naszymi, łopocą na wietrze sztandary narodowe i papieskie, zielenią się i kwieją wieńce.

Słońce jasne i promienne, blaskami i ciepłem, spowija barwne, wielotysięczne tłumy, strojne w regionalne ubiory.

Na szczycie Ks. Kardynał i metropolita krakowski ks. Sapieha celebruje uroczystą sumę. Ks. Kardynał Prymas Hlond i wszyscy Arcybiskupi i Biskupi polscy w pontyfikalnych szatach w koronie nagraż-

cudów miłosierdzia.

Podniosłego kazania wysłuchują wierni na dworze. Kaznodzieja mówi o drogach łaski i miłosierdzia Bożego jakimi prowadzi nas Bóg za przyczyną Marii. Mówi o najlepszej z Matek. Przyszliśmy tu, aby na nowo odnaleźć tę naszą dobrą, a litościwą Matkę Niebieską. W oczach pielgrzymów szklą się łzy, po tłumach przechodzi cichy płacz. Już na zawsze oddajemy się na służbę Marii. Jako Jej własność, jako Jej dziedzictwo.

Po południu uroczyste nieszpory i pielgrzymi wracają do swych miast i wiosek. Wracają, by opowiadać innym o cudach dobroci i miłosierdzia Bożego za przyczyną Marii, by w duszach swych długo przeżywać te wspaniałe uroczystości odpustowe.

Cieszę się i ja z innymi, że i ja byłem w Rokitnie... Częstochowie Ziemi Zachodnich. A wszystkich, którzy jeszcze nie byli w Rokitnie zachęcam, by odprawili pielgrzymkę do cudownego obrazu. Okazji ku temu dostarczą wszystkie odpusty w uroczystości Matki Bożej, a zwłaszcza dni wielkich odpustów: 4-ta niedziela po Wielkanocy, Zielone Świątki, Uroczystość Trójcy Przenajświętszej i dzień Narodzenia Najśw. Marii Panny, 8 września. A i w każdą niedzielę całego roku wierni mogą pospieszyć do stóp Marii, do cudownego obrazu w Rokitnie, by tam uprosić sobie opiekę Bożej Matki.

Kardynał Gryffin o roli kobiety

Na rocznym zebraniu Unii Matek Katolickich w katedrze westminsterskiej w Londynie kardynał Gryffin nawiązując do ostatnich wypowiedzi Ojca św. o kobiecie, w ten sposób określił jej rolę: „Mężczyźni budują domy, ale ogniska domowe stwarzają kobiety”. Od matki zależeć będzie, czy w domu zapanuje miłość, ciepło, pogoda i czystość, od matki zależeć będzie, czy pożywienie odpowiednio będzie przyrządzone. Przede wszystkim jednak od niej zależy, czy Bóg w jej domu zapanuje. Spróbujcie z domu waszego uczynić prawdziwe ognisko domowe. Jedno zwłaszcza dzisiaj musicie postawić sobie pytanie: W jaki sposób matki, możecie Chrystusa przywrócić naszym rodzinom i naszemu krajowi? W tym celu, moim zdaniem, musicie wpięć uczynić kobietę więcej kobietą. Hodujcie w sobie samych i w córkach waszych kobiece enoty wspaniałomyślności, miłości i ofiary. Przez to staniecie się siłą dla mężczyzn i ludz

Komunikat z Plenarnej Konferencji Episkopatu

odbytej na Jasnej Górze w Częstochowie w dniach
9—10 września 1946 r.

W niedzielę dnia 8 września dokonał się na Jasnej Górze pamiętny akt poświęcenia narodu Najświętszej Królowej Wszechświata i Jej Niepokalanemu Sercu. Uczestniczyli w tym uroczystym obrzędzie wszyscy Biskupi i Administratorzy Apostolscy, bardzo liczny kler oraz niezliczone tłumy wiernych z całej polskiej ziemi. Po mszy św. pontyfikalnej Kardynała Sapielhy na szczycie Jasnogórskiej bazyliki, powtarzali Biskupi i wierni za Kardynałem-Prymasem, ślubowanie, że jak przez ubiegłe wieki tak i na przyszłość naród polski wyznawać będzie Boga i Zbawiciela świata, czcić będzie swą niebieską Królową, niezłomnie trwać będzie przy Kościele Chrystusowym. Był to moment do głębi wzruszający, gdy z ust setek tysięcy przedstawicieli wszystkich diecezji i wszystkich dzielnic polskich, padały słowa dziejowej przysięgi wytrwania w świętej wierze ojców, która wyprowadziła naród z tyłu kryzysów i niebezpieczeństw moralnych minionych wieków.

Biskupi przygotowali się do tej wspaniałej uroczystości przez rekolekcje a następnie spędzili dwa dni na naradach dotyczących spraw Kościelnych, moralnych i społecznych.

Stosunki moralne w kraju napelniają nadal Episkopat troską. Naród skolatany trudnościami życia społecznego i gospodarczego jest w

kości i to będzie droga, na której zdolacie uzyskać wpływ na ducha mężczyzny. Dlaczego świat znajduje się dzisiaj w takim chaosie? Niewątpliwie dlatego, że kobiety przestały stwarzać ogniska domowe, dlatego, że zaniedbały, czy też zapomniały o swoim powołaniu na matki ludzkości. Depuściły one, że zbyszczeszczono ich czystość i uwłaczono ich godności. Przez to, jak się spodziewały, nie zdobyły niezależności lecz stały się niewolnicami namiętności i mężczyzny. Zatraciły swoją godność, siłę i wpływ. I dlatego chciałbym dzisiaj matkom powiedzieć: Starajcie się odzyskać godność waszą i wielkie powołanie i zwróćcie wzrok wasz tam, gdzie możecie odzyskać wasze wpływy. Budujcie chrześcijańskie ogniska domowe, badźcie dla dzieci prawdziwymi matkami, a dla mężów wiernymi żonami”.

dalszym ciągu ogarnięty niepokojem i boleśnie przeżywa skutki wewnętrznego rozbitcia. Kościół napotyka w swym działaniu na przeszkodę ze strony czynników wrogich i nieprzychylnych chrześcijaństwu. Biskupi, do których zwrócone są oczy i serca ludu, rozpatrywali te objawy i ustalili środki zaradcze.

Wobec usiłowań różnych czynników by do rozgrywek politycznych wciągnąć Kościół i duchowieństwo, Episkopat zachowuje dalej swe niezależne Kościelne stanowisko, poddyktowane jego posłannictwem.

Biskupi stwierdzają z bólem, że w partii, która opierała program na światopoglądzie katolickim i dążyła do realizacji zasad chrześcijańsko-społecznych, dokonano rozłamu, — po którym partia w nowym układzie nie daje już rękojmi, że będzie urzeczywistniać myśli i zasady katolickie. Tego stanu rzeczy i stanowiska Episkopatu nie zmienia fakt, że do tej akcji przystąpiło samowolnie kilku księży nieświadomych ujemnych skutków swego kroku.

W miarę swych wpływów politycznych katolicy wierni nauce społecznej Kościoła wszędzie dążyli do jej realizacji w życiu narodów. Kościół uznawał i uznaje te wysiłki za zdrowe i obowiązujące. Niestety w obecnej sytuacji katolicy polscy nie mają możliwości swobodnej pracy nad społeczną przebudową kraju w duchu chrześcijańskim. Dla uzdrowienia stosunków politycznych jest rzeczą konieczną i pilną zapewnić katolikom nieskrepowany konstytucyjny udział w życiu publicznym. Dla tych celów katolicy mają prawo do reprezentacji parlamentarnej, któraby programem politycznym i społecznym oraz składem osobowym wyrażała ich przekonania i wolę.

Konferencja rozpatrzyła także dalsze aktualne zagadnienia Kościelne. Między innymi uzgodniła statut dla Rad parafialnych i postanowiła zwrócić ponownie społeczeństwu uwagę na groźne niebezpieczeństwo alkoholizmu, który niestety nadal wyrządza nieopisane szkody moralności i zdrowiu narodu.

W końcu Biskupi wzywają wiernych do miłości wzajemnej oraz do zachowania powagi i spokoju w chwilach trudnych, zwłaszcza wobec elementów, któreby ich chciały sprowokować do czynów nierozważnych i dla ogółu szkodliwych.

Biskupi Katoliccy i Buddyści

W starożytnej świątyni buddyjskiej w Kioto odbyła się konferencja przywódców buddyjskich sekt i biskupów katolickich.

Biskupi byli specjalnie zaproszeni. W zagajeniu opat buddyjski Hashimoto zwrócił się do biskupa O'Hary z Buffalo z prośbą o radę w obecnych warunkach i wyraził chęć współpracy z Kościołem katolickim w walce ze złem w nowożytnym świecie.

Wówczas biskup przemówił do dwudziestu dostojników, że przychodzi do nich jako katolik, aby im przynieść od papieża poselstwo pokoju. I w imieniu podstawowych enót, wspólnych katolikom i buddystom, wezwał ich do utworzenia wspólnego frontu przeciw niemożliwości.

Mowa ta wywarła na buddystach niezwykle wrażenie. Hrabia Otani, przedstawiciel sekty Nishi-Hongani w odpowiedzi swej wyraził wielkie zadowolenie z tego poselstwa papieskiego. Japońscy buddyści, — oświadczył — różniąc się od katolików w rzeczach wiary, zgadzają się z nimi całkowicie w poglądach na zło, panoszące się w dzisiejszym świecie. Innym mówca wspominał, jak gorąco japońscy buddyści i szintości wierzyli w swe bogi. Po rozgromieniu Japonii wiara ich została zachwiana. Spostrzegli, że ich religia jest niewystarczająca. „Ale słuchając Waszej Ekszelencji — kończył — odczuwamy zachętę by odnowić nasze zajęcie się duchowymi sprawami“.

Była to pierwsza w historii tego rodzaju konferencja.

tor ma tu na myśli prawdopodobnie t. zw. „konfirmasię“.)

„Jeśli chodzi o moment mego nawrócenia się na katolicyzm — pisze dalej Chesterton — stwierdzam, że to co mnie pociągnęło do katolicyzmu, w rzeczywistości powinno było mnie raczej trzymać od niego zdaleka“.

„Oto jedno z anglikańskich pism cytowało z oburzeniem zdanie pewnego katolickiego mistyka, który mówiąc o Marii Dziewicy tak się wyraził: „Inne stworzenia wszystko zawdzięczają Bogu. Jej jednak Bóg jest winien wdzięczność“. Zachwycony tym zdaniem powiedziałem wówczas: „Jak to zostało powiedziane wspaniale“.

„W drugim wypadku chodziło o zdarzenie, — opisuje dalej Chesterton — które przytoczyła również protestancka gazeta „Daily News“, jako „typowy przykład zewnętrzności, panującej w katolickich obrzędach religijnych“. Oto do pewnego kościoła we Francji przyszli, po przebyciu długiej drogi, śmiertelnie znużeni żołnierze. Biskup katolicki, który ich witał powiedział, że Bóg jest zadowolony z ich tylko nawet cielesnej obecności i wybaczy im senność i rozprószenie. Wtedy powiedziałem: „Wiele zdrowego rozsądku miał ten człowiek. Jeśli bowiem ktoś idzie do mnie dziesięć mil aby mnie odwiedzić, to będę mu bardzo wdzięczny, choćby nawet ze zmęczenia przy mnie zasnął“.

„Tak mógłbym przytoczyć jeszcze niejeden przykład z tego czasu, — pisze nawrócony myśliciel, kiedy to

Jak nawrócił się Gilbert Chesterton?

Do jednego z najslawniejszych konwertytów ostatniej doby należy Anglik, Gilbert Chesterton (czyt. Czesterton).

Znany on jest jako poeta, polityk, filozof, mówca, a przede wszystkim jako autor wielu wartościowych naukowych dzieł i powieści. Oddawna skłaniał się on ku katolicyzmowi, o czym świadczy wydane przez niego w r. 1908 dzieło p. t. „Prawo wierność“.

Oddaję teraz głos samemu Chestertonowi. Przytoczę więc kilka wyjątków z jego autobiografii, w której opisuje on m. inn. swoje nawrócenie.

„Chociaż od kilku już lat jestem katolikiem — pisze nasz konwertyta — zdaje sobie sprawę, że pytanie: „Dlaczego jestem katolikiem?“ jest całkiem odmienne od pytania: „Dlaczego stałem się katolikiem?“

Pisarz angielski uważa bowiem, że on nie tylko został katolikiem, ale nim jest, a raczej ciągle nim się staje, bo jak sam powiada: „W dalszym ciągu zjawiają się nowe powody, podczas gdy te, które mnie skłoniły do konwersji usunęły się już na plan dalszy. Zarówno bowiem w sensie rzeczywistym, jako też liturgicznym wzmocnienie wiary może nastąpić już po nawróceniu. (Au-

Henryk Federer

Ostatnie chwile Papieża Innocentego III.

2) Ciąg dalszy

— Powiedźcie papieżowi — zwraca się pogodnie Franciszek do pralata — że przyjąć nie mogę. Muszę nakarmić chorego. Nasz wielki papież ma setki służby. Ale ten oto ślepiec Nazzaro nie ma nikogo, kto by go dobrze i uprzejmie obsłużył.

Ojciec święty skinął lekko oczyma, słysząc tę odpowiedź i czekał cierpliwie. A kiedy osądził, że kaleka Franciszka został już dobrze i godnie nakarmiony, posłał znów gońca. Był nim tym razem arcybiskup.

Szukano znowu długo tu i tam. Nakoniec znaleziono świętego na starym murze miejskim koło Porto

Nella — wśród gromady uliczników. Franciszek rozdzielał im użebране pomarańcze, figi i bułki i podczas gdy znikalo to wszystko wśród dużych, białych zębów, opowiadał im powiastkę za powiastką, o wielkich i potężnych dzieciach biblij a więc o mocarnym pasterzu i miotaczu kamieni Dawidzie, o silaczu Samsonie, dławiającym lwy ręką; potem o delikatnym, pięknym i niezwykle sprytnym Danielu i o wspaniałych, jasnowłosych siedmiu braciach Machabeuszach śmiejących się z ognia i noża jak z zabawek dziecięcych. A mali słuchacze klaskali wciąż w brudne dłonie, wołając: Brawo Dawidzie! Brawo Danielu! Bravissimo

piccolo figlio Makkabeo! A potem prosili: — Jeszcze powiastkę, jeszcze tylko jedną, bracie Franciszku! Takie piękne to wszystko, o czym mówisz. Chcemy robić tak samo, z pewnością! A więc jakże to było z tym małym Giovanim Battista.

Powiedźcie Papieżowi — przerwał Franciszek dzieciom, z czecią kłaniając się przed arcybiskupem — że doprawdy przyjąć nie mogę. Muszę uczyć dzieci. Nasz ojciec święty mędrszy jest od wszystkich dzieci i starców. Nie trzeba mu nauczycieli. A gdyby mimo wszystko mądra chciał usłyszeć sentencję, to ma przecież wokół siebie z tuzin doktorów z Bolonii i z Paryża. A teraz chłopcy kochani, uważajcie, co powiem wam o małym Giovanim...

Bolesnie skrzywił piękne usta Innocenty, kiedy otrzymał tę wiadomość i czekał, aż Franciszek wszystkie powiastki o potężnych świę-

moja jeszcze słaba skłonność do katolicyzmu była wzmacniana antykaolickimi pismami“.

Innym poważnym argumentem na korzyść katolicyzmu, jak wyznał Chesterton, była historia narodu irlandzkiego, który jak wiadomo przetrzymał z podziwu godnym bohaterstwem ciężkie prześladowania religijne w XVI i XVII w. i pozostał po dziś dzień katolicki. Pisząc o tym zastrzega się nasz konwertyta, że nie ma w sobie ani kropli krwi irlandzkiej.

O innych powodach, które skłoniły go do nawrócenia się, mówi pisarz w ten sposób: „W świecie widzimy rozmaite rodzaje mistycyzmu, które mogą człowieka doprowadzić do obłąkania; ale jest tylko jeden rodzaj mistycyzmu, który wprowadza go w stan normalny. Ludzkość nie może długo wytrzymać bez mistycyzmu.“*)

W dzisiejszych czasach rozszerza się z błyskawiczną szybkością zaborczość i duchowa łatwowierność. Katolik będzie jedynym człowiekiem, który ze słuszością będzie mógł być nazwany racjonalistą“.

„Materializm — pisze dalej Chesterton — nie jest bowiem ani naturalny, ani nie robi naturalnego wrażenia. Zadowolili się bowiem tylko tym, co należy do świata dostępnego tylko dla zmysłowego poznania, nie jest naturalne. Człowiek jest z natury swej mistykiem. Rodzi się mistykiem i umiera jako mistyk, zwłaszcza gdy jest agnostykiem“.

W katolicyzmie uderzyły angielskiego uczonego jeszcze inne charakterystyczne cechy.

tych dzieciach opowie łobuzom perudziańskim na murze. A więc znać dla świętego braciszka mniej niż ślepiec w szpitalu, i jak nieokrzesany ulicznik. Bardzo to było smutne. Ale Innocenty ukorzył się wierząc, że Franciszek postępuje słusznie. A kiedy zdawało mu się, że chłopcy wysłuchali już wszystkich pięknych opowieści, bez tehu niemal i tętna posłał raz jeszcze posłańca.

Niechże Franciszek przybywa teraz, na Boga! Papież umrze, jeżeli dłużej będzie zwlekał. Jest to przecież rzecz niemała — zew papieża. Tym razem wyruszyło dwu kardynałów, w purpurowych szatach powłóczystych.

Ale Franciszek odszedł od dzieci i podążał przez ogród bogacza Boglioniego, jak przez swój własny. Znalaziono go tam na ścieżce między szpalerem winogrodu, pocieszającego pajaka, któremu nieostroźnie

Pisze on: „Tylko w katolickiej religii najwyższe, i jeśli kto chce najbardziej niezrozumiałe śluby (np. w zakonach) są przyjaciółmi i stróżami rzeczy dobrych w codziennym życiu. Oto święty stoi obok zwyczajnego człowieka; pustelnik zaleca miłość, a zakonnik broni małżeństwa. **W katolicyzmie to co jest lepsze nie jest wrogiem tego co jest dobre, lecz jest jego najlepszym przyjacielem**“.

A w innym miejscu swej autobiografii pisze on tak: „Wszystkie religie mają w sobie coś dobrego, ale nie znajdujemy w nich właściwego dobra, polegającego na prawdziwej pokorze, miłości i płomiennej wdzięczności. Im głębiej je poznajemy, tym wyraźniej to widzimy. W ich najgłębszej istocie leży coś innego, niż czyste dobro. Jest tam albo jakieś zaprzeczenie materii albo silny

głos natury, a w najlepszym razie strach przed Bogiem i Jego przykazaniami. Tylko Kościół katolicki może uchronić człowieka przed ponizającym niewolnictwem“.

Chesterton jest jednym z wielu Anglików, którzy w ostatnich kilku dziesiątkach lat wrócili do Kościoła. Ze względu na wybitne zasługi położone na polu katolickiej literatury, papież Pius XI dekorował go w roku 1934 krzyżem św. Grzegorza.

*) Niedawno widziałem dwa amerykańskie filmy p. t. „Ożeniłem się z czarownicą“ i „Niespodzianki pana Jordana“. Oba te filmy pełne są „nadprzyrodzoneści“, podanej zresztą w bardzo naiwnej formie. Ciekawa rzecz, że takie filmy — podobno cieszą się w tych tak bardzo zmaterializowanych St. Zjedn. wielką popularnością.

Opr. Bardecki

Z życia katolickiego

W diecezji

W związku z dożynkami powiatowymi w Gorzowie została otwarta 14. 9. 1946 r. wystawa ilustrująca dorobek kulturalny i gospodarczy powiatu. Stoisko naszej Administracji Apostolskiej doskonale i barwnie przedstawia systematyczny rozwój naszej organizacji diecezjalnej. Piękne fotografie z uroczystości ofiarowania diecezji Niep. Sercu NMP., akty ofiarowania, niektóre bogato zdobione, wydawnictwo Tygodnika Katolickiego, duża mapa diecezji i wykresy stopniowego rozwoju pracy duszpasterskiej zacie-

kawiają tymbardziej, że pierwszy raz naocznie można się przekonać o wielkim wkładzie wysiłku i pracy w życie nowej diecezji.

W ogóle wystawa i pod względem gospodarczym robi miłe wrażenie i w głównych zarysach dobrze i plastycznie uświadamia nam nasz dorobek na terenie powiatu.

W Szczecinie odbył się 17 b. m. zjazd Księży Prefektów. Najważniejsze sprawy z życia katolickiego, pedagogicznego, znalazły się na forum konferencji.

przerwał most srebrny, łączący dwa krzewy. Smutne resztki powiewały tylko na wietrze.

Franciszek wysnuwał z postrzępionego rękawa nici co najdłuższe i najcieńsze, próbując uważnie i troskliwie powiązać końce i z powrotem naprawić krzyżkowi drózkę zerwaną.

Powiedziec papieżowi, że muszę najpierw naprawić pajakowi wyrządzoną szkodę. Ojcu świętemu nie jestem tak niezbędny. Stę następców czeka na jego zgon, by wraz snuć dalej wielką nić sieci Piotrowej. Lub cerować — jak będą umieli. Ale ty, misternie wzorzysty pajaczku masz setki takich, którzy rwa twoją sieć, ale nikogo, ktoby ją z powrotem naprawił. Trzeba, by wziął się do tego głupi Franciszek.

I dalej snuł nitki cienkie z rękawa, wiązał i rozpinął na gałęziach, podczas gdy pajak siedząc na po-

strzępionym brzegu liścia, przypatrywał się setką wdzięcznych, czarnych oczu każdemu z palców dziwnego pomocnika i bawił się wspaniałe widokiem ludzkiego niedołęstwa.

Tym razem nie ważyli się już posłańcy wrócić i powiedzieć, że Franciszek przełożył brzydkiego owada ponad świętego o potrójnej koronie. Czekali więc, to poprawiając treny jedwabne, na które ślimak wpelznąć próbował, to oganiając muchy, co zbiegały się do złotych krzyżów, zawieszonych na piersi i lśniących wspaniale w słodkim, złotym, umbrzyjskim popołudniowym słońcu. Potem nasłuchiwali znowu ku San Lorenzo w górę, czy dzwon umarłych ciągle jeszcze bić nie zaczyna.

Ukończył wreszcie Franciszek tkacką swą misterną robotę. Pajak podziękował mu rażącym przebieganiem nóg i połyskiem setki oczek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczecin będzie posiadał Politechnikę. Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej postanowiono jednogłośnie wszcząć starania o założenie w Szczecinie oddziału jednej z polskich politechnik. Równocześnie Dyrekcja Odbudowy Szczecina rozpisała przetarg na remont gmachu, w którym ma się mieścić politechnika. Jest to gmach dawniejszej szkoły inżynierskiej. Przeprowadzony zostanie remont zabezpieczający. Na cele te przeznaczono dotację w wysokości 2 milionów złotych. Remont przeprowadzą będą uczniowie Instytutu Rzemieślniczego w Szczecinie.

Za granicą

Ojciec św. o wolności prasy mówił podczas audiencji udzielonej senatorom i dziennikarzom amerykańskim: Wolność prasy — łączy się ściśle z odpowiedzialnością. Wolność ta, jak każda inna, ma

swoje granice. Tak więc nie wolno prasie ogłaszać świadomie tego, co jest fałszywe, wzgl. co ma na celu podkopanie albo zniszczenie moralnego i religijnego podłoża osobowości człowieka oraz pokoju i harmonii między narodami.

Kardynał Massimi — zamianowany został, jako następca zmarłego kard. Gaspariego, prefektem Sygnatury Apostolskiej (instancji kasacyjnej w stosunku do św. Roty).

Na misje. — W najbliższym czasie opuści Holandię przeszło 100 misjonarzy, którzy udadzą się na pracę misyjną do Indonezji.

Swoboda dla misji niemieckich w Afryce. — „Die Kirche“ organ ewangelickiego superintendenta Berlina, donosi, że zniesiono w Afryce wszystkie, koniecznością wojny spowodowane ograniczenia dla misjonarzy niemieckich.

Co słychać w świecie

Dwie różne misje. — Na marginesie dyskusji o doświadczeniach z bombą atomową na Bikini jeden z wybitnych wykładawców wydziału teologicznego w Bostonie przypomniał wysłanie w te same strony ekspedycji misyjnej na pokładzie statku „Morning Star“. W rezultacie pracy misjonarzy spośród 10 tysięcy krajowców nawróciło się 8 tysięcy, 90 lat później Ameryka posłała im bombę atomową. Wypowiedź tą przytacza szwajcarska „Gazette de Lausanne“ pisząc m. in. iż „Sumienie chrześcijańskie Ameryki poruszone jest zestawieniem tych dwóch rekordów, jakie zdobył ich kraj: misyjnego na terenie pogańskim i tego z najpotężniejszą bombą. Czy cały dramat naszej cywilizacji nie polega na tym dualizmie?“

Koniec UNRRA? — Nie wykluczone, że słynna UNRRA (The Nation Relief and Rehabilitation Administration) wkrótce zakończy pracowity i dobroczynny żywot. Od chwili powołania jej do życia tj. od listopada 1943 r., UNRRA wydała około 4 miliardów dolarów. Udział Stanów Zjednoczonych w tej kwocie wyniósł 75 proc. Polska, Jugosławia, Chiny, Grecja, Austria, zaprotestowały przeciwko spodziewanemu zgonowi tej zasłużonej dla ludzkości instytucji. Ale Kongres Stanów Zjednoczonych nie uchwalił dalszych kredytów.

Z powyższej sumy 4 miliardów dolarów na Polskę przypadło 470 mil. dolarów, tj. tyle ile wynosił budżet państwa przed wojną. Wypadło to mniej więcej 20 dolarów na głowę mieszkańca Polski.

Konie dla Polski U. S. A. Organizacja

społeczna „Rebuilders of Poland“, zorganizowana przez postępowych przemysłowców polskich w Detroit i w stanie Michigan, rozpoczęła subskrypcję wśród Polonii detroickiej na zakup koni dla kraju.

Konie, których koszt wynosi 100 dolarów za sztukę, będą transportowane do Polski na koszt UNRRA i przekazane przez delegata ministerstwa rolnictwa adresatom.

Rozmiar przebudowy Japonii. — To co gen. Mac Arthur, naczelny dowódca sprzymierzonych wojsk okupacyjnych, dokonuje w Japonii, nosi charakter — jak to podkreśla prasa europejska rodzaju rewolucji ustrojowej. Przeprowadza się bowiem nie tylko rygorystyczne rozbicie militarne, przebudowę ekonomiczną, ale także wykonuje się zdecydowanie program stopniowej przebudowy ustrojowej. Zlikwidowano przemysł wojenny i koncerny. Chłopom nadano ziemię, likwidując latyfundię, prasie dano swobodę krytyki. Szkoły uczą alfabetu łacińskiego na podstawie zarządzenia ministra wychowania. W dziedzinie religijnej największą rewolucją jest zerwanie się przez cesarza wszelkich przywilejów boskiego pochodzenia dynastii. Zmienił się więc kult cesarza, zlikwidowano szintoizm jako religię państwową. Idee głoszące posłannictwo bogów do opanowania świata, głoszone od wieków przez armię 200.000 kapłanów, w praktyce budziły militarizm. Istniejąca od roku 1889 ustawa o wolności religijnej była tylko na papierze, gdyż w rzeczywistości każdy poddany musiał oddawać kult cesarzowi, kult będący szintoizmem. Reformy Mac

Arthura przeprowadzane są stopniowo, ewolucyjnie, z zachowaniem nawet pewnego konserwatyzmu japońskiego. Z dotychczasowych wyników Mac Arthur jest zadowolony, dopatruje się w nich dobrej woli Japonii do włączenia się we wspólne życie narodów.

Kaplica pojednania w Berchtesgaden. Na terenie Berchtesgaden ma powstać wzorowy zakład gospodarczy, a równocześnie na miejscu zburzonego przez nar. socjalistów kościoła N. Marii Panny stanąć ma Kaplica Pojednania.

Ślub małego miasteczka. — Telegen, małe miasteczko w Okręgu Holandii, znajdowało się w zimie 1944—45 w wielkim niebezpieczeństwie. Zdawało się, że miasto jest w obliczu zagłady na skutek silnego ostrzeliwania jak i głodu. Wówczas mieszkańcy miasteczka, idąc za myślą rzuconą im przez duchowieństwo, ślubowali, że wstrzymają się od zabaw tzw. ostatków na okres 25 lat. Miasto, mieszkańcy, jak i znajdujący się w mieście w liczbie 15 tys. ewakuowani z okolicy — wyszli z ciężkich dni bez najmniejszych ofiar.

Nareszcie niedługo koniec w Norymburdze. Wyrok na zbrodniarzy wojennych zasiadających przed Trybunałem w Norymburdze, jest spodziewany we wrześniu br. Korespondenci prasowi przewidują, że tylko admirałowie Raeder i Doenitz oraz szef sztabu, gen. Jodl otrzymają karę więzienia, reszta zaś oskarżonych — karę śmierci. Wyrok na skazanych będzie wykonany w Berlinie na miejscu stracenia uczestników zamachu na Hitlera w roku 1944.

Hostie,

*komunikanty, opłatki wigilijne,
świece, figury, obrazy, wino
mszalne, dewocjonalia oraz
tablice z modlitwami, kanony*

**poleca po cenach przystępnych
Skład Dewocjonalów**

Feliksa Liszewskiego
w Gorzowie ul. Pocztowa 4.

Polskie Zakłady Akustyczne

w Zielonej Górze

ul. Sulechowska 2 — Tel. 706

naprawiają i stroją organy

oraz wykonują

wszelkie piszczałki wargowe

i językowe.